

Skala zaangażowania USA w Syrii większa niż sądzono?

20 lipca 2017

Tureckie media ujawniły, że Stany Zjednoczone nie tylko szkoliły wpierw przeciwników rządów syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada, ale dodatkowo w ciągu dwóch ostatnich lat zbudowały bazy wojskowe na terytorium Syryjskiej Republiki Arabskiej. Mają one znajdować się na obszarach opanowanych przez kurdyjskich bojowników, a jedna z nich może przyjmować na swoim terenie nawet największe amerykańskie samoloty transportowe.

Źródłem informacji o amerykańskich bazach wojskowych w Syrii jest turecka państwowa agencja prasowa Anadolu. Jej dziennikarze twierdzą, że na syryjskim terytorium znajduje się kilka obiektów należących do Stanów Zjednoczonych, a wszystkie ulokowane są na terenach kontrolowanych przez kurdyjską Partię Jedności Demokratycznej (PYD) i jej zbrojne ramię w postaci Ludowych Oddziałów Obrony (YPG), czyli w prowincji Hasaka i Aleppo w północnej części Syrii.

Pierwsza z baz miała powstać jeszcze w 2015 roku w niewielkiej miejscowości Rmelan w prowincji Hasaka w północno-wschodniej części Syrii, a w marcu następnego roku Amerykanie utworzyli podobny obiekt w Harab Isk znajdującym się w pobliżu Kobane będącego głównym ośrodkiem kurdyjskim w Syryjskiej Republice Arabskiej. W tym pierwszym przypadku mowa o infrastrukturze mogącej przyjmować największe amerykańskie samoloty transportowe.

Dodatkowo Amerykanie mieli ustanowić jeszcze trzy punkty militarne we wspomnianej prowincji Hasaka. Pod Tal Bajdar ma stacjonować blisko 100 żołnierzy amerykańskich sił specjalnych, w Asz-Szaddadi rozlokowanych ma być kolejnych 150 komandosów ze Stanów Zjednoczonych, a w Tal Tamir przy granicy

syryjsko-tureckiej stacjonują także sojusznicy amerykańskich wojsk w bliskowschodnich konfliktach.

Agencja Anadolu twierdzi jednocześnie, że Stany Zjednoczone starają się cały czas rozszerzać swoje wpływy, szczególnie na terenach wyzwolonych od bojowników Państwa Islamskiego. Dwa punkty operacyjne mają być rozlokowane od ubiegłego roku w pobliżu granicy pomiędzy obszarem Syrii zajęтым przez Kurdów, a terytoriami kontrolowanymi przez wspieranych przez Turcję „rebeliantów”. Nad wschodnim brzegiem Eufratu działa za to punkt odbioru dostaw broni dla kurdyjskich bojowników.

Tureccy dziennikarze poinformowali dodatkowo, iż tak naprawdę największa amerykańska baza znajduje się w Ajn Issah na północ od Rakki, czyli miasta uważanego za nieformalną stolicę Państwa Islamskiego. Stacjonować ma tam blisko 200 amerykańskich żołnierzy oraz 75 francuskich komandosów. Dodatkowo Amerykanie przywiązują niezwykle dużą wagę do maskowania swoich baz wojskowych stworzonych nielegalnie na obszarze Syrii.

Przedstawiciele amerykańskiego wojska wyrazili oburzenie publikacją tureckiej agencji prasowej, bo ich zdaniem naraża ona na niebezpieczeństwo żołnierzy mających prowadzić działalność wymierzoną w ugrupowania terrorystyczne.

Na podstawie: thedailybeast.com, bloomberg.com

Źródło: Autonom.pl